Nr 238. Kraków, 19 Października — Piątek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 18 października.

Przegląd Polityczny.

Dziś przedłożonym zostanie sejmowi morawskiemu wniosek komisyi o zmianę ustawy wyborczej. Jak już donosiliśmy, zmiany te nie są zbyt doniosłe; wniosek jest tylko powtórzeniem wniosku przeszłorocznego. Sprawozdawcą jest deputowany Schromm.

Uzupełniający wybór posła do Sejmu pruskiego w okręgu wyborczym, powiatów złotowskiego i wałeckiego (w Prusach zachodnich) odbędzie się dnia 25 b. m. Kandydatem polskim jest Dr Władysław Komierowski z Komierowa. Pomyślny dla kandydata polskiego rezultat wyboru zależeć będzie głównie od tego, czy katolicy Niemcy oddadzą mu swe głosy i staną licznie do urny. *Germania* zachęca ostatnich do tego bardzo gorąco.

Wobec poruszonych w prasie niemieckiej wątpliwości, czy ks. Bismark zamierza jeszcze wystąpić z projektem swym reformy socyalnej, oświadcza urzędowa *Provinz. Corr.*, że kanclerz wystąpi z odnośnym wnioskiem i to ściśle w duchu znanego orędzia cesarskiego.

Tajne zabiegi i pertraktacye, jakie się odbywały w celu doprowadzenia do skutku zjazdu cesarza niemieckiego z carem, zaczynają się teraz zwolna wykrywać.

Król duński odwiedził, jak wiadomo, cesarza niemieckiego w Berlinie. Spodziewano się więc w ciągu lata rewizyty cesarza w Kopenhadze i car udał się tam prawdopodobnie w nadziei, że mu rewizyta ta poda sposobność zetknięcia się z cesarzem niemieckim na gruncie neutralnym.

Kiedy, mimo ciągłego przedłużania pobytu cara w Kopenhadze, słabła coraz bardziej nadzieja, że cesarz niemiecki tam przybędzie, podjął się książę Walii pośrednictwa w tej mierze w czasie manewrów w Homburgu, miano mu jednak dać do zrozumienia, że kiedy cesarz mimo podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia podejmował uciążliwą podróż do Aleksandrowa, aby się widzieć z carem Aleksandrem II, a następnie drugą do Gdańska, w celu powitania tam Aleksandra III, miałby teraz prawo spodziewać się, że go car odwiedzi w Berlinie. Wobec takiej odpowiedzi, którą ks. Walii z boku odebrał, nie śmiał już poruszać tej sprawy w rozmowach z samym cesarzem.

Niektóre dzienniki francuskie utrzymują, że: „Radykaliści, spoglądają z rezygnacyą na bliskie otwarcie sesyi parlamentarnej, gdyż poczytują stanowisko Ferry'ego za utrwalone na nowo, i stracili prawie nadzieję, aby można było je podkopać przy pomocy Izby. Jeden z najwybitniejszych przewódców stronnictwa radykalnego wyraził w tych dniach przekonanie, że Ferry stanął silnie i że stronnictwo skrajne bardzo się skompromitowało nietylko wielu niepolitycznemi krokami lecz i pospolitą niedorzecznością. Ten brak taktu przeważył wszelkie wykroczenia, jakich się mógł dopuścić gabinet p. Ferry. Stronnictwo skrajne może się bardzo słusznie obawiać, by nowe parlamentarne wycieczki przeciw ministerstwu nie wzmocniły raczej jego pozycyi, zamiast osłabić. Z dalszych wynurzeń wspomnionego przewódcy radykalnego stronnictwa wynikała obawa, by Ferry, skoro mu się uda przeprowadzić wybory zbiorowe, nie przystąpił do rozwiązania Izby i nowych wyborów, któreby stanowczo niepomyślnie wypadły dla stronnictwa skrajnego. O polityce zagranicznej wyrażał się z wielkim pessymizmem i mniemał, że Francya wkrótce zostanie odosobnioną, a ks. Bismark dopnie w ten sposób swego celu."

W sprzeczności z tą wiadomością pozostaje jednak ton dzienników radykalnych. Drukują one formalne manifesty, ogłaszające, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, bo ministerstwo toruje drogę Orleanom. Ministerstwo musi się więc przygotować na bardzo gwałtowne zaczepki ze strony skrajnej lewicy.

W sferach politycznych francuskich sądzą, jak donosi *Pol. Corr.*, że wkrótce zajdą w gabinecie znaczne zmiany. Utrzymują się bowiem stanowczo pogłoski o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych p. Challemel-Lacour, a ustąpienie w jego miejsce p. Waddingtona; podług innej znów wersyi, sam prezes gabinetu ma objąć tekę ministra spraw zagranicznych.

Z nowych ministrów hiszpańskich należy sześciu do stronnictwa liberalnego (Sagasty), a trzech do postępowego grona Serrana. Z konserwatywnych, których w poprzednim ministerstwie było sześciu, nie wszedł żaden do nowego gabinetu. Zwrócenie się ku lewicy okazuje się przez to jeszcze jaskrawszem, że trzej ministrowie z postępowego grona Serrana zajmują najważniejsze ministerstwa: wojny, spraw wewnętrznych i robót publicznych.

Minister wojny, Lopez Dominguez jest nietylko siostrzeńcem, ale i prawą ręką Serrana i znany jest z swych zasad republikańskich. Grupa Serrana będzie tem bardziej wodzić rej w nowem gabinecie, że wszyscy ministrowie ze stronnictwa Sagasty nietylko objęli teki mniej znaczące, ale są przytem politykami słabej miary.

Z okoliczności, że sam Sagasta nie wszedł do gabinetu, wnoszą, że ministerstwo to uważają w kołach dworskich tylko za przejściowe i przypuszczają, że się przez przedwczesne wystąpienie z swemi planami radykalnemi rychło zażyje i otworzy znów pole konserwatystom do stanowczego powrotu do władzy. Inaczejby też pojąć nie można niespodziewanej decyzyi króla, który powołał gabinet z dążnościami ekscentrycznemi w chwili, kiedy przez zajścia paryskie osobiste stanowisko jego zdawało się raczej wzmocnionem, niż osłabionem.

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Zofii, że bułgarski minister spraw zagranicznych ma udać się z końcem bieżącego tygodnia najprzód do Wiednia, a następnie do Petersburga. W Wiedniu przedłoży osobiście dokument ratyfikacyjny w sprawie konwencyi kolejowej; podróż zaś jego do Petersburga ma na celu ratyfikacyę przyjętej przez sobranie konwencyi względem spłaty rosyjskich kosztów okupacyjnych.

Saturday Review poświęca długi artykuł stanowisku Austryi na półwyspie bałkańskim i pisze między innemi: Austrya stała się obecnie mocarstwem wschodniem, a rozszerzenie jej granic, może też nastąpić tylko w kierunku wschodu. Mimo wszystkiego, co przeciw temu mówiono, okazała Austrya żywotną siłę, a wpływ jej, który na zachodzie nie ma dla siebie warunków, przyniesie na wschodzie praktyczne rezultaty i stał się pożądanym. „Mówiono często, pisze ów dziennik, że Austrya nie może być państwem wschodniem. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie; wzrost wpływu Austryi na wschodzie nie grozi w niczem mocarstwom zachodnim, podczas gdy zapędy Rosyi mogłyby się stać groźnemi."

Konwencyą zawartą między Bułgaryą a Rosyą dług okupacyjny obliczonym został na dziesięć milionów rubli. Suma ta ma być, bez doliczenia procentów, spłaconą rocznemi ratami po 800,000 rubli.

Sądząc po wczorajszych lwowskich telegramach, zajmującą musiała być dyskusya nad doniosłym wnioskiem p. Grocholskiego, zmierzającym do ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich. Widocznie stoczoną została walka między istotnemi, praktycznemi potrzebami stanu włościańskiego i kraju naszego, a teoryami liberalizmu egzotycznego. Na szczęście pierwsze odniosły zwycięstwo; bronione i przedstawiane w sposób gruntowny przez wnioskodawcę i z jemu właściwą powagą, a poparte przez posła Popiela. Zwycięstwo było tem bardziej znaczące, że na przeciwnej szali zaważyło świetne krasomówstwo takiego mowcy jak p. Hausner.

Przemówienie p. Grocholskiego, jako jeneralnego mowcy, tak jasno, tak dobitnie przedstawiło stan sprawy i stosunków krajowych w tej mierze, że trudno coś jeszcze do niego dodać. Szło tu ni mniej, ni więcej, jak o „ocalenie ludności włościańskiej, jako zdrowej podstawy rozwoju społecznego." Znaczące słowa p. Grocholskiego, streszczają w sobie cały program,— program, którego nigdy nie przestaliśmy być wyznawcami, a który widzi w stanie włościańskim podstawę naszego bytu społecznego i narodowego, a pracę około jego wzmocnienia poczytuje za najważniejszy obowiązek naszych czasów. Podstawa ta silną być nie może przy zupełnej dowolności dzielenia gruntów. Ograniczenie jej zatem zmierza do celu i zapewnia w znacznej części jego dopięcie. Kto widzi w stanie włościańskim siłę naszego społeczeństwa, musi sobie życzyć zamożnego stanu włościańskiego, musi sobie życzyć, aby zamożni kmiecie posiadali znaczniejsze grunta. W tem zamyka się dla nas sprawa i dla tego witamy z pociechą przyjęcie wniosku Grocholskiego, widząc w nim wedle słów czcigodnego mowcy, doniosłość społeczną i polityczną.

Podstawą zachowawczości wszędzie jest ziemia; u nas jest ona rękojmią zabezpieczenia narodowości. Im ziemia silniejsza, tem większe dla narodowości bezpieczeństwo; im mniej własność ziemi rozdrobniona, tem jest ziemia silniejszą. Wniosek Grocholskiego wzmacnia podstawę zachowawczą i narodową kraju, a zarazem zabezpiecza przed obcym najazdem.

Sejm zatem tegoroczny zaznaczył znowu swoją działalność uchwałą prawdziwie konserwatywną, a zarazem mającą na celu dobro, bezpieczeństwo i przyszłość stanu włościańskiego. Mądra to i zaszczytna uchwała, Świadectwo najlepsze, jak wyższe i zachowawcze u nas żywioły pojmują swoje obowiązki, jak przejęte są potrzebą czuwania nad stanem włościańskim. Idźmy dalej wytrwale, a nawet śmiało, byle roztropnie w tym kierunku, a z pewnością będziemy panami położenia w kraju, i jak przedstawicielami kraju na zewnątrz. Cały szereg usiłowań zacnych, praktycznych i rozumnych, podjętych w tej myśli, jest najlepszą odpowiedzią na politykę frazesów i efektów i dziś już wznosi się on poważnie ponad szumiącą pianą pustych deklamacyj i chorobliwych agitacyj.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

21-te posiedzenie d. 17 października 1883.

Marszałek krajowy Dr Mikołaj Zyblikiewicz zagaja posiedzenie o godzinie $11^{1}/_{2}$.

Sekretarz p. Badeni St. odczytał spis petycyj.

Wszystko, co potem nastąpiło, podałem już w streszczeniu telegraficznem tak obszernie, że teraz już tylko wypadnie podać ze stenogramów znakomitsze mowy dosłownie. (Uczynimy to, skoro tylko miejsce na to pozwoli *Red.*).

Dla uzupełnienia podaję odpowiedź JE. p. Namiestnika na interpelacyę X. Buchwalda. Oto jej brzmienie:

W dniu 11 paźdz. br. wnieśli szanowny poseł X. Buchwald i towarzysze interpelacyę następującej treści: czy

1) c. k. Rząd zabroni nadal niewłaściwego, niezmiernie szkodliwego spławu drzewa przez Berglasa na Wisłoku pod Cieszyną od lat kilku uskuteczniango?

2) skaże Berglasa na wynagrodzenie strat z namienionego powodu wyrządzonych powiatowi jasielskiemu i właścicielom prywatnym?

3) a w razie przeciwnym, czy c. k. Rząd zwróci powiatowi jasielskiemu straty spowodowane zniesieniem rozporządzenia c. k. Starostwa w Jaśle z dnia 3 kwietnia 1881 L. 4437 celem wstrzymania i zabronienia powyższego spławu wydanego?

Na I punkt tej interpelacyi mam zaszczyt oznajmić, że według decyzyi ministeryalnej w tym wypadku wydanej, nikomu nie można wzbronić spławiania drzewa na Wisłoku, jeżeli trudniący się spławem zachowa przepisy policyi rzecznej z 28 paźdz. 1789, republikowane obwieszczeniem gubernialnem z 6 listopada 1827 l. 68772, tudzież postanowienia ordynacyi policyi rzecznej, obwieszczone rozporządzeniem gubernialnem z 2 marca 1842, L. 9605. Wobec tego spławianie drzewa na Wisłoku tylko wtedy mogłoby być Berglasowi wzbronionem, gdyby się do przepisów tych nie stósował, czego wszakże akta nie wykazują.

Co do II punktu interpelacyi mam zaszczyt oświadczyć również na podstawie decyzyi ministeryalnej, że przyznanie wynagrodzenia za szkody wyrządzone spławianiem drzewa, należy do kompetencyi c. k. Sądów, że zatem władze polityczne w sprawach odszkodowania orzekać nie mogą.

W odpowiedzi na punkt III, mam zaszczyt zwrócić uwagę szanownych interpelantów, że powołane w interpelacyi rozporządzenie Starostwa jasielskiego z 3 kwietnia 1881 l. 4437, nie było prawnie uzasadnionem, a zatem zniesionem być musiało, — a za wyrządzenie szkody jedynie Berglas do odszkodowania w drodze sądowej pociągniętym być może.

W końcu pozwalam sobie nadmienić, że wynik badania komisyjnego, o ile droga powiatowa Frysztacko-Strzyżowska jest zagrożoną przez urządzenie składu drzewa przez Berglasa w Cieszynie, o czem szac. interpelacya wspomina, dotychczas nie jest wiadomym, że jednak już wskutek odezwy Świetnego Wydziału krajowego z d. 18 lipca 1883 l. 28342, miało c. k. Namiestnictwo sposobność oświadczenia Świetnemu Wydziałowi krajowemu, że właściwą przyczyną zagrożenia pomienionej drogi powiatowej, nie jest tyle spławianie drzewa, jak raczej tendencya rzeki w tem miejscu do zarywania brzegów.

Na podstawie badań komisyi, właśnie w toku będącej, zarządzonem będzie, co potrzeba celem usunięcia tego niebezpieczeństwa.

Poprawka wniesiona przez p. Popiela w sprawie ograniczenia podzielności gruntów tak opiewa:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem, wzywa ck. Rząd o wyjednanie ustawy, którąby w celu zapobieżenia grożącej w naszym kraju ruinie stanu włościańskiego przez rozdrabnianie gruntów, pozwalała na tworzenie pewnemi prawnemi przywilejami opatrzonych, a za to dobrowolnie niepodzielnych gospodarstw włościańskich pewnej wartości, normując zarazem dla nich osobne prawo spadkowe.

Sprawozdawca komisyi dla wniosku p. Grocholskiego, profesor Dr Pilat, zręcznie nawiązał swoje końcowe przemówienie do apostrofy poprzedniego mówcy p. Łubieńskiego, który upominał Sejm, aby z rozwagą przystąpił do załatwienia kwestyi tak ważnej. P. Pilat wyraził zdanie, że i bez tej apostrofy Sejm niewątpliwie dobrze rozważył sprawę. W umiejętnej krytyce doktryny *laisser faire, laisser aller* mówca wykazywał, że dziś już nawet w nauce objawił się stanowczo zwrot ku tej umiarkowanej i ściśle do potrzeb zastósowanej interwencyi państwa na polu społecznych i ekonomicznych stosunków. Mówca po kolei odpierał główne zarzuty przeciwników wniosku komisyi.

Na wniosek p. Romanowicza odbyło się imienne głosowanie wśród natężonej uwagi całego Sejmu. Jak daleco podzielone są zdania w tej sprawie, świadczy najlepiej następujący urywek z głosowania.

Kazimierz Badeni: nie (t. j. przeciw odroczeniu), Badeni Stanisław: tak, Badeni Władysław: nie, Sapieha Adam: tak, Sapieha Władysław: nie (*ogólna wesołość*).

Namiestnik wywołany w imiennem głosowaniu, oświadczył, że nie będzie głosować.

53 głosami przeciw 50 uchylono wniosek odraczający Dra Rybickiego, a następnie 68 głosami przyjęto wniosek komisyi, który tak opiewa:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa rząd, aby do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekta do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich."

P. Langie przedstawił następujący wniosek komisyi gospodarstwa krajowego:

1. „Sejm zgadza się na uznanie założyć się mających niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy za zakłady krajowe, i upoważnia Wydział krajowy do otwarcia tych szkół pod warunkiem, że c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieli na założenie ich subwencyę w kwocie 22 000 złr., oraz zapewni każdej z nich roczną dotacyę ze skarbu państwa w kwocie przynajmniej 2.000 złr.

2. Sejm zatwierdza załączony projekt etatu osób i płac gron nauczycielskich przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1884 kredyt do wysokości 9.220 złr., na utrzymanie szkół powyższych w tymże roku.

4. Sejm wzywa Wydział krajowy: ażeby w porozumieniu z c. k. rządem statut krajowych niższych szkół rolniczych o ile możności zastósował do wskazówek udzielonych przez sejmową komisyę gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu z dnia 15 października 1883 r. L. 912.

5. Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt założenia niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju."

Na zapytanie p. hr. Golejewskiego oświadcza sprawozdawca, że jeżeli rząd nie udzieli subwencyi, to w myśl wniosku nie będzie szkół rolniczych.

Bez dyskusyi uchwalono na wniosek komisyi bankowej (sprawozdawca p. Goldmann) następującą rezolucyę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z r. 1844, uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego."

Towarzystwo Goerresowe.

Ośm lat temu w jesieni zbliżała się stuletnia rocznica urodzin Józefa Goerresa, a w Koblencyi układano program uroczystości, mających ją upamiętnić. Czasy ciężkie i smutne nie uspasabiały ludzi do radosnych myśli, bo gwałtowne prześladowanie Kościoła srożyło się nad krajami pruskiej monarchii. Biskupi w więzieniu lub na wygnaniu, zakony rozegnane, pozamykane ochronki, parafie, jedna po drugiej, pozbawiane swoich pasterzy, wyższe zakłady naukowe albo zniesione, albo gwałtem przerabiane na luterskie, taki był stan dyecezyj wszystkich od Renu do Wisły, od Bałtyku do granicy austryackiej i do Menu.

Pomimo jednak smutnych stosunków, a jeszcze smutniejszych na przyszłość widoków, honor narodowy kazał coś zrobić dla uczczenia pamięci Józefa Goerresa, wielkiego publicysty i profesora, który podczas inwazyi napoleońskiej przyczynił się najwięcej do rozbudzenia patryotyzmu w Niemczech południowych, a po r. 1815 już to świetnemi wykładami w uniwersytecie monachijskim, już to dzielnie redagowanem czasopismem *Historisch-politische Blaetter* stworzył na nowo w swej ojczyźnie katolicką inteligencyę, która albo nie istniała, albo jeżeli była, nie dawała żadnych ważniejszych oznak życia. Goerresa to zasługa, jeżeli pod grubą racyonalizmu skorupą, którą nieznacznie pokryła reformacya nawet katolickie prowincye, ocknęło się zrozumienie katolickiej przeszłości, jaśniejącej tylu wiekopomnemi czynami; obudziła się miłość katolickiej sztuki, która brzegi Renu, Moseli i Menu wzdłuż i wszerz ozdobiła setkami świątyń i zamków; odżyła tradycya katolickiej nauki, która niegdyś założyła najsławniejsze wszechnice, a w spuściznie po sobie zostawiła ogromne biblioteki teologicznej, prawniczej i filozoficznej mądrości. Nie powiem, że ten zwrot niespodziewany był zaraz od początku jasny i świadomy, lub że był wolny od marzeń, szukających w przeszłości raczej estetycznego pokarmu, niż odnowienia wiary religijnej, ale cokolwiek się zechce trzymać o tej epoce przejścia, pozostaje faktem niewątpliwym, że dzisiaj piętnaście milionów katolików w granicach cesarstwa niemieckiego zjednoczyło się w jednem wyznaniu religijno-politycznem i że to bezprzykładne w dziejach zjednoczenie jest bezpośrednim skutkiem potężnego ruchu, wywołanego przed kilkudziesięciu laty szlachetnemi zabiegami wielkiego Józefa Goerresa.

Ale wracajmy do Koblencyi i do października r. 1875. Baron Hertling, zasiadający podówczas w komitecie jubileuszowym, miał pomysł genialny. Proponował, aby na uczczenie pamięci Goerresa założono Towarzystwo, któreby na wielkie rozmiary uprawiało wszystkie dziedziny nauki w duchu katolickim.

Projekt Hertlinga nietylko odpowiadał naglącej potrzebie, lecz co więcej, obiecywał w przyszłości nader błogie owoce. Wiadomo powszechnie, że nauka katolicka, głównie podupadła przez niechęć rządów liberalnych, które przywłaszczywszy sobie monopol nauczania i zagarnąwszy wszystkie materyalne środki, ku temu potrzebne, z konsekwentną nienawiścią wykluczają katolików z wszystkich posad, na których mogliby rozwinąć szerszę i wyższe działanie profesorskie lub naukowe. W Prusiech ministeryum oświaty bez najmniejszego poruszenia wstydu zostawiało Kaulena w Bonn, a Hagemanna w Monasterze przez lat 15 lub nawet 20 prywatnymi docentami, a nie umiało nigdy wynaleść katedry uniwersyteckiej dla Jansena; za to z zadziwiającą skwapliwością w ostatnich 15 latach wszystkie intratne i wpływowe profesury w Bonn, Monasterze i Wrocławiu, porozdawało starokatolikom lub niedowiarkom. — Doszły rzeczy do tego stanu, że w Prusiech, jak niestety i w innych krajach, porzucenie sukni kapłańskiej lub konkubinat, jest najlepszą rekomendacyą na katedrę filozofii. W takich więc warunkach, gdzie wszystkie wysilenia rządów zmierzają do poniżenia nauki katolickiej, projekt Hertlinga został z uniesieniem przyjęty przez komitet, i przez opinię publiczną.

Gdy następnego roku w tej samej Koblencyi obchodzono 25 stycznia z niekłamanym zapałem stuletni jubileusz urodzin Goerresa, uchwalono statut nowego Towarzystwa. Pod koniec tegoż roku (1876) liczyło ono tysiąc dwieście członków, a dochody wynosiły dwanaście tysięcy marek, suma ogromna, gdy zważymy, że odkąd trwa prześladowanie Kościoła, katolicy w Niemczech nieustające a znaczne składają ofiary pieniężne. Pomimo to młoda instytucya wzrastała ciągle, a dzisiaj po ośmiu latach istnienia, zdobyła sobie tak poważne stanowisko, że nawet niechętne umysły z nią liczyć się muszą, katolicy zaś nabrali radosnego przekonania, że zawsze można dokazać wielkich rzeczy, byleby z gorącą miłością sprawy łączyła się roztropna ofiarność, i sumienna, energiczna praca.

Towarzystwo wydaje cztery razy na rok czasopismo własne: *Vereinsschrift der Goerres-Gesellschaft*, nie bardzo obszerne, ale odznaczające się doborem artykułów. Z licznych prac, jużto filozoficznej, jużto estetycznej lub literackiej treści, wymieniam kardynała Hergenröthera, o św. Atanazym; prof. Kaulena, o najnowszych odkryciach w Assyryi i Babilonii; prof. Simara, o zabobonie; prof. Haffnera, o Lesyngu; prof. Hettingera, o teologii boskiej komedyi; Gallanda, o księżnie Amalii Galicynowej; Kaufmanna, o Albrechcie Dürerze, prof. Gutberleta, o Spirytyzmie; Dra Pohle, żywot Anioła Secchi i t. d.

Ogłasza także Towarzystwo od lat czterech *Rocznik historyczny* (*Historisches Jahrbuch*), który pomimo krótkiego swego istnienia, należy już do najważniejszych publikacyj tego rodzaju w Niemczech.

Nareszcie z dzieł ogłoszonych czy kosztem, czy pod zachętą Towarzystwa, wymieniam znakomitą pracę Bardenhewera, *Die pseudoaristotelische Schrift über das reine Gute*, Freiburg 1882 (tekst arabski z niemieckim i łacińskim przekładem, oraz uczonym wstępem i komentarzem) i nader ważną dla historyi kościoła niemieckiego i reformacyi książkę Wokera, *Geschichte der norddeutschen Franciscaner-Missionen der sächsischen Ordensprovinz*. Freiburg 1880. Dodaję, że Towarzystwo wiele rzeczy robi, których skutki nie odrazu mogą być widoczne. Rozpisuje nagrody konkursowe na ważne problemy naukowe, wspiera docentów, którzy mimo zasług swoich nie mogą doczekać się awansu od nieprzychylnych ministrów oświaty, umożebnia sporej liczbie młodych uczonych przebywanie w krajowych lub zagranicznych archiwach, dla zbierania materyału historycznego. Jednym zaś z najważniejszych środków działania są roczne zjazdy, które co rok w innem odbywając się mieście, nietylko ułatwiają członkom bliższe poznawanie głównych siedzib niemieckiej sztuki i nauki, lecz w nadzwyczaj ożywionych dyskusyach dostarczają bogatej treści do nowych badań. Takie zjazdy odbyły się przy licznym udziale w Frankfurcie, Monasterze, Kolonii, Monachium, Fuldzie, Trewirze i Paderbornie; a na każdym z nich odczytano kilka znakomitych prac i prowadzono niesłychanie zajmujące rozprawy. — A trudno było dla rozpraw obmyśleć tło odpowiedniejsze od miast wspomnianych, — skoro każde z nich jest wspaniałem muzeum, czy rzymsko-gotyckiej, czy chrześciańsko-renesansowej przeszłości niemieckiej.

Ósmy zjazd miał się odbyć w tej samej Koblencyi, gdzie w styczniu r. 1876 stanęła kolebka towarzystwa. Przebywając właśnie w pobliskiem Ems, oczywiście uległem pokusie, aby przypatrzyć się żywotnej instytucyi, której sława sięga już po za granice Niemiec. Pojechałem więc z hr. Franciszkiem Żółtowskim i ks. Antonim Sułkowskim, towarzyszami kuracyi, 22 sierpnia do Koblencyi, gdzie wspaniały most rzymski nad Mozelą jest niespożytym dotąd drogoskazem, świadczącym, zkąd przyszła oświata do Niemiec i do Polski. Nie opiszę jaśniejącego w najpiękniejszej polichromii kościoła św. Kastora z XII wieku, którego ostatni proboszcz Krementz, również światły jak dobry, zasiadł na stolicy biskupiej naszej Warmii, ani nabożeństwa świetnego, odprawionego przez biskupa z Trewiru na intencyę uczestników zjazdu. Jak kościół tak i miasto przywdziało szatę uroczystą. Po ulicach tłumy sympatyczne, z okien witały przedstawicieli katolickiej inteligencyi wieńce i kobierce, chorągwie papiezkie, niemieckie i nadreńskie.

Punktem środkowym uroczystości było katolickie kasyno, *Goerresbau*, z piękną salą gotycką, która cała wykładana drzewem i według panującego dzisiaj smaku polichromowana.

O dwunastej biskup Korum z Trewiru zagaił posiedzenie gorącą przemową i pasterskiem błogosławieństwem, poczem baron Hertling odczytał sprawozdanie z ubiegłego roku. Przytaczam kilka cyfr, świadczących o ciągłym rozwoju instytucyi wśród bardzo nieprzyjaznych politycznych warunków. Członków zwyczajnych było przeszło tysiąc pięćset, a uczestników (*Theilnehmer*)

P. hr. Golejewski prosił Marszałka o postawienie ustawy konkurencyjnej kościelnej na najbliższym porządku dziennym. Izba rozstrzygnie tę kwestyę, gdy będzie mowa o porządku dziennym.

Marszałek odracza posiedzenie do 7 wieczorem.

Na posiedzeniu dnia 13go b. m. powziął Sejm nad sprawozdaniem komisyi drogowej petycyi Wydziału powiatowego Grybowskiego, o udzielenie subwencyi z funduszów krajowych, na budowę mostu na rzece Białej, między Wilczyskami a Wojnarową, następującej treści uchwałę:

„Przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycyę Wydziału powiatowego w Grybowie, do stósownego zbadania i możliwego uwzględnienia bądź udzieleniem subwencyi bezzwrotnej w granicach okólnika z dnia 22go grudnia 1882 r. L. 51432, bądź to przyznaniem odpowiedniej pożyczki bezprocentowej, z funduszów na ten cel przeznaczonych.

Powyższy wniosek postawiony przez komisyę drogową, został jednomyślnie uchwalony, w uwzględnieniu słusznych motywów.

Utrwaleniem bowiem stałego przejazdu przez górską rwącą rzekę w powyższym kierunku, połączy się w pierwszym rzędzie gminy z parafialnym kościołem w Wilczyskach i szkołą, również dojazd dla kilkudziesięciu gmin i obszarów dworskich, powiatów Nowy Sącz i Grybów, tj. okolicy położonej między rzekami Dunajcem i Białą, jakoteż drogami: krajową niedzicko-tarnowską z powiatową grybowsko-bobowską w pionowym kierunku, z trzema dworcami kolei i czterema handlowemi miejscowościami.

Wybudowanie przeto mostu w wskazanym kierunku odpowie naglącej potrzebie lokalnej, a częścią znaczną komunikacyjnej w całem znaczeniu, tem więcej, iż wzmaga się z każdym dniem.

Zebrane bowiem na prędce wiadomości w ostatnich czasach, stwierdzają 12 wypadków rozerwania wozów przejeżdżających w czasie wezbrania wody, w której pięcioro ludzi utonęło, siedmioro zaś nadzwyczajną, przypadkową pomocą wyratowanych zostało, z pomiędzy ostatnich X. proboszcz z Wilczysk, udający się do chorego, na przeciwległym brzegu znajdującej się gminy parafialnej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Warszawa 15 października.

(!!) Gubernator Hurko powrócił już przed kilkoma dniami z podróży inspekcyjnej i zajął się znowu sprawami miasta. Ma on dużo planów do przeprowadzenia, jak utrzymują w sferach rządowych, które przy swej energii i wytrwałości niezawodnie w życie wprowadzi. Energii bowiem i wytrwałości zawdzięcza on, że dotychczas trzyma się na swem stanowisku — pomimo intrygi dworskiej — którą przeciwko gubernatorowi warszawskiemu prowadzi ciągle Apuchtin. Ten osławiony, spoliczkowany polakożerca, jest dziś istotnie wszechwładnym, i zajął stanowisko wręcz nieprzyjazne względem Hurki, który od samego początku przybycia do Warszawy, nie chciał iść z nim ręka w rękę. Ale Apuchtin ma tysiące sposobów, więc ażeby utrwalić lepiej swoje stanowisko w Warszawie, zawiązał spółkę z naczelnikiem tutejszej żandarmeryi, Kutaisowem. Dziś jeden bez drugiego nic nie robi — i to, czego Apuchtin nie może przeprowadzić, wskutek oporu jenerał-gubernatora — przeprowadza za pomocą żandarmeryi. Żandarmerya jest bowiem najwyższą tutaj instancyą, i posiada na wszystko *carte blanche*, zwłaszcza, że Orżewski silnie popiera Kutaisowa. Utrzymują jednak, że Hurko nie może znieść tego dyktatorskiego postępowania Apuchtin-Kutaisowa i postanowił postarać się o dymisyę dla Kutaisowa, gdyż o usunięciu Apuchtina niema i co myśleć, dopokąd u dworu mają wpływ Pobiedonoscew i Katkow. Czy zdoła usunąć Kutaisowa, to także wątpliwem, zwłaszcza wobec ostatniego fatalnego wypadku, jaki się tu zdarzył niedawno. Rzecz się tak miała:

Podczas inspekcyjnej podróży jenerał-gubernatora — przybył do Warszawy jeden z członków wojskowych ambasady francuskiej w Berlinie i przedstawił się w zamku bar. Krüdenerowi, oraz młodemu *attaché* Hurki, panu Ozierowi. Ten ostatni, wybierając się właśnie do Brześcia na wezwanie Hurki, zaprosił oficera, aby mu towarzyszył, gdyż chce go przedstawić Hurce. Naturalnie oficer francuski przyjął zaproszenie i udał się do Brześcia, gdzie po przedstawieniu się gubernatorowi, oprowadzonym był po fortach przez p. Ozierowa.

Podobną podróż odbyli do Modlina. Powróciwszy do Warszawy wraz z p. Ozierowem, oficer francuski zabawił jeszcze dwa dni i wyjechał. Wtem na drugi dzień żandarmerya sprowadza napowrót owego oficera i pokazuje się, że nie jest on członkiem ambasady francuskiej w Berlinie, ale jest oficerem pruskim i zdjął plany fortyfikacyj w Brześciu i Modlinie, które mu tutaj wprawdzie odebrano, ale podobno większą część tychże wysłał on poprzednio do Berlina.

Naturalnie, że wiadomość ta mocno dotknęła Hurkę — nie podał on jednak o tem wypadku raportu do Petersburga, ale natychmiast uczynili to Apuchtin i Kutaisow.

W związku z tem br. Krüdener, który do nowego roku miał tylko bawić w Warszawie, wyjeżdża już z końcem bieżącego miesiąca do Odessy. Pan Ozierow jest zanadto młody i niemający pojęcia o służbie dyplomatycznej — lubiony on jest przez Hurkę i dlatego pozostaje nadal w zamku.

Pani Hurko już od kilku dni jest w Warszawie. Nie pokazuje się dotąd nigdzie. Ci, którzy mieli sposobność rozmawiać z nią, — a znali ją dawniej, utrzymują, że się bardzo zmieniła, i zachowaniem swem nadzwyczajnie przypomina panią Kotzebue. Nie jest ona wyznania rzymsko-katolickiego, jak utrzymywano, ale prawosławną. Zamierza dom prowadzić na wielką skalę, i czynią się też wielkie przygotowania w zamku. Najstarszy syn Hurki został zapisanym do szóstego gimnazyum i chodzić będzie do szkoły jako zwyczajny uczeń. Troje dzieci uczyć się będzie w domu.

Pisałem wam o zajściach w instytucie Maryjskim i o śledztwie, jakie się w tej mierze prowadzi. Z prawdziwą radością mogę wam napisać, że jenerał Buturlin zdając raport w zamku w tej sprawie, jak najpochlebniej wyraził się o społeczeństwie warszawskiem. Okazało się bowiem, że od dwóch lat bawiło w Warszawie kilkunastu emisaryuszów rosyjskich towarzystwa „czornoho pieriedieła,“ którzy usilnie pracowali, aby wciągnąć do działania tutejszych mieszkańców. Śledztwo wykazało, że ani polska klasa rzemieślnicza nie uległa temu prądowi, boć chwilowe zaburzenia w Zyrardowie i na kolei warszawsko-wiedeńskiej nie miały bynajmniej charakteru socyalistycznego, lub nihilistycznego — ani młodzież szkolna, do której ciągle szturmy przypuszczano. Wzięto się więc na sposób — postanowiono romansikami panien instytutu Maryjskiego pociągnąć młodzież, ale i tu z wyjątkiem korespondencyj miłosnych, nic poważniejszego nie znaleziono. Jenerał Buturlin mówił o tem wszystkiem w zamku. Pozostaje on w jak najlepszych stosunkach z Hurką, a chwilowe jego zachwianie na stanowisku oberpolicmajstra warszawskiego, — o czem w swoim czasie wam pisałem, — było sprawą Apuchtina, — który chciał się zemścić za jego taktowne postępowanie podczas pamiętnych zajść ze studentami w Uniwersytecie.

Tak więc w Warszawie ścierają się obecnie i walczą silnie ze sobą dwa prądy. Po jednej stronie Hurko z umiarkowaną partyą złożoną z Buturlina, Medema i Starynkiewicza — z drugiej strony partya Apuchtina z Kutaisowem i całym szeregiem różnych jenerałów, co do Hurki, i właściwego jego usposobienia dla Polaków, dotychczas najbliżsi nawet z jego otoczenia nie mogą zrozumieć, jaki cel jego. Nie objawił on dotychczas ani swych sympatyj lub antypatyj dla nas; widzą w nim tylko nadzwyczaj energicznego, surowego jenerała, dość oględnego i niezawziętego rosyanina — badającego gruntownie tutejsze stosunki. Że jest on sam panslawistą w całem znaczeniu tego słowa, — to nie ulega wątpliwości.

Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandrę Mańkowską i Maryę Baraniecką nauczycielkami, tudzież Rudolfa Dasia nauczycielem szkoły etatowej w Nisku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 października.

Straż pożarna otrzymała dziś o godzinie 3 popołudniu sygnał, że na ulicy Rajskiej w pobliżu fabryki cygar wybuchł pożar. Straż pożarna przybywszy natychmiast na ulicę Rajską, przekonała się, iż zapaliły się tylko sadze w jednym z domów, które zaraz ugaszono.

— **Marya z Schaetzlów Gorzkowska**, żona Sekretarza Dyrekcyi Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, zmarła dziś, przeżywszy lat 30. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 3 po południu.

— **Składka.** Na pomnik Adama Mickiewicza nadesłał do rąk Prezydenta miasta X. Fijałkowski, proboszcz z Dawidowa, kwotę 17 złr. 13 c. Kwotę tę złożono w tutejszej kasie Oszczędności na książeczkę L. 62,243.

— **Jan Kostrzewski**, tutejszy komisarz policyjny i naczelnik ekspozytury policyjnej w Podgórzu, otrzymał order św. Stanisława III klasy, za wykrycie i ujęcie w Krakowie szajki fałszerzy rubli papierowych rosyjskich.

— **Przemyśl** 16 października. Dziś o godzinie 7¼ rano wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na Wasylu Kupczuku, w dziedzińcu gmachu sądowego. Wyroku dokonał kat Wildhauer z Wiednia, w obecności radcy Freibergera i adjunktów Seidlera i Królikowskiego oraz prokuratora Prachtla. Przez dzień wczorajszy nie okazywał skazaniec wielkiej skruchy, dopiero wieczorem był złamanym. Telegrafował do NPana o ułaskawienie, — wobec wszystkich wypierając się winy. O godz. 6 rano dwie kompanie wojska zajęły dziedziniec więzienia. O godz. 7 przyjechała matka skazańca, powstrzymano więc przez kwadrans egzekucyę. Biedna kobieta mdlała kilka razy i wyprowadzono ją, aby nie była obecną przy powieszeniu. Skazaniec okazywał do ostatka nadzwyczajny spokój i siłę woli, — nie stawiał żadnego oporu, a pod palem szubienicy jeszcze poprawił swą pozycyę, żeby lepiej stanąć. Pomimo iż kat dokonał zręcznie strasznego obowiązku, życie dopiero po upływie 8 minut uleciało. Dr Lityński skonstatował śmierć. Kat meldując komisyi sądowej spełnienie obowiązku, był tak wzruszonym, iż nie mógł mówić. Podczas egzekucyi budynek sądowy był formalnie obleżonym tak, iż policya musiała tłumy rozganiać.

Dziś odbył się tu pogrzeb X. kan. Franciszka Kosteka, r. gr., profesora teologii we Lwowie, — członka Rady miejskiej, kawalera orderu Franciszka Józefa. Egzekwie celebrował X. biskup Stupnicki i biskup sufr. Łobos. Senat akademicki przybył ze Lwowa. Na trumnie złożono 7 wieńców od senatu, Rady miejskiej, kapituł ruskich we Lwowie i Przemyślu, seminaryum we Lwowie, Tow. Kaczkowskiego i redakcyi *Prołomu*. Egzekwie odprawiane w obu obrządkach, trwały 5½ godzin.

Przemyśl 17 października. Dziś o godzinie 5ej wieczorem wybuchł w miasteczku Ustrzyki dolne w powiecie Liskim ogień, który w ciągu godziny zniszczył ze szczętem synagogę i 20 domów. Jest to już trzeci pożar w tem miasteczku w ciągu ostatniego dziesiątka lat. Powodem zdaje się być nieostrożne obchodzenie się ze światłem w kuczy izraelickiej.

— **Szanowna pani Królowo!** Od tych słów zaczyna się list Niemca z północnej Ameryki, adresowany do królowej Augusty, a przesłany wraz z dołączeniem sumy pieniężnej na cele dobroczynne na ręce deputowanego do parlamentu p. Kappa w Crefeld z prośbą o doręczenie według adresu. W liście znajduje się ustęp: „Ponieważ mąż pani miał zaszczyt dowodzić armią niemiecką przeciw Francyi...“ Nikt z otoczenia nie chciał się podjąć listu tego Królowej odczytać, tak, że p. Kapp sam musiał to uskutecznić. Ku wielkiemu zdziwieniu orszaku dworskiego, Królowa ubawiła się treścią naiwnego listu, a w miejscu: „Ponieważ mąż pani miał zaszczyt itd.“ zawołała: „Ależ to wyborne — odczytaj pan to raz jeszcze....“

— **Ludność Anglii.** Sir Richard Temple w mowie inauguracyjnej, na odbywającym się obecnie w Anglii, w mieście Huddersfield, kongresie Stowarzyszenia narodowego dla poparcia nauk społecznych, oświadczył, że ludność państwa Brytańskiego tak w Anglii jak i w koloniach wynosi 345,000,000. Ludność ta zwiększa się o 50,000,000 co każde 20 lat. Dochód roczny tego kolosalnego państwa wynosi 165,009,000 ft. sterl., czyli cztery miliardy dwadzieścia pięć milionów franków; cyfry te, według p. Temple, dowodzą, że Anglia jest największem i najbogatszem panstwem na świecie.

— **Antikatolicyzm w Rosyi.** *Frankf. Vstz.* podaje następujący szczegół: Nadreński kapłan katolicki chciał chorego swego brata w Moskwie odwiedzić. Zgłosił on się z pasportem swym po wizę do konsulatu rosyjskiego w Berlinie. Konsul był właśnie nieobecnym w biurze, a urzędnik konsulatu, do którego się udał, zapytał go: „Czy pan jesteś ewangielickim czy katolickim proboszczem?“— „Katolickim.“— W takim razie nie możesz pan jechać do Rosyi.“ — „Ależ ja chcę chorego brata mego w Moskwie odwiedzić.“ — „To musisz się pan udać do gubernatora Moskwy o pozwolenie.“ Proboszcz, któremu cała ta rzecz wydała się nieco dziką, wyszedł i wrócił znów, gdy sam konsul był w biurze, lecz i od niego podobną otrzymał odpowiedź. Proboszczowi nie pozostało więc nic innego jak zatelegrafować do brata w Moskwie. Kupiec, który już był nieco wyzdrowiał, poszedł do gubernatora, lecz i ten mu oświadczył, że nie może dać pozwolenia, którego tylko ministeryum w Petersburgu udzielićby mogło. Kupiec zatelegrafował z Moskwy do brata, aby wrócił spokojnie do domu.

— **Jedenastoletni syn słońca.** Obecnie, dzięki zatargowi Chin z Francyą, Chiny są znowu przedmiotem zajęcia, — a wiadomości o nich zapełniają szpalty gazet. Po anegdotach o groźnym wojowniku Li-Hung-Hang, popychającym do wojny z nienawistnymi sobie Francuzami, przyszła kolej na samego „syna słońca“, jedenastoletniego władcę kilkuset milionów Chińczyków. Dzienniki niemieckie czerpią z gazet amerykańskich następujące o nim szczegóły: „Zowie się „Fo-Ych“, to jest ojciec Buddhy, a ci, co się do niego zbliżają, oddają mu cześć jak bóstwu. Matka odwiedza go tylko raz na miesiąc, i także przed nim klęka, ale wolno jej zaraz potem powstać. Ośmiu mnichów strzeże go dniem i nocą, a liczba sług jego jest ogromna. Jada sam jeden, a słudzy tylko baczą, by się zbyt nie objadł. Uczy się dziennie godzin trzy, a przez dwie ćwiczy się w konnej jeździe i w strzelaniu z łuku, w zimie przejeżdża się sankami. Profesorowie, wchodząc do jego komnaty, padają na kolana, poczem siadają i rozpoczynają się lekcye. Ale czem się biedne dziecko, skazane swą wielkością na samotność, zajmuje w pozostałych od nauk godzinach, niewiadomo. Ministrowie przychodzą raz na dzień złożyć mu czołobitność; przyjmuje ich, siedząc poważnie na tronie, w wielkiej sali audyencyonalnej.

Repertuar teatralny.

W sobotę 20go: *Bezczelni (Les Effrontés)*, komedya w 5 aktach Emila Augier. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w „Théatre Français“ 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycyi na tej samej scenie 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21go: *Krakowiacy i Górale* czyli *Zabobon*, sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej

— D. 17go października pogoda; termom. od 4·5 doszedł do 16·4 C. Barometr szybko opada; o g. 7ej rano d. 18go stan jego był 736·7 millim., termom 11·0 C.— Wiatr południowy.

— W piątek d. 19go października: Śgo Piotra z Alkantary w.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Wczoraj odbył się w sali hotelu Saskiego koncert p. Barcewicza, jednego z najznakomitszych w obecnej chwili skrzypków europejskich. Koncert powiódł się świetnie, publiczność przyjmowała wirtuoza objawami gorącego zapału. Obszerniejsze sprawozdanie podamy później.

Koncert p. Zygmunta Bürgera, wiolonczelisty, z współudziałem panny A. Wolff, fortepianistki, odbędzie się jutro w sali hotelu Saskiego. Program koncertu jest następujący: „Sonata“ Saint-Saënsa (Bürger i Wolff), „Largo“ i „Allegro“ Bocheriniego; „Abendlied“ Schumanna i „Gawot“ Fitzenhagena (Bürger); „Nokturn“ Chopina, „Intermezzo“ Volkmanna, „Gawot“ Silasa (Wolff); Kołysanka Moszkowskiego, „Mazurek,“ „Herbstblume“ i „Elfentanz“ Poppera (Bürger); „Mazurek“ Brülla i „Soirée de Vienne“ Liszta (Wolff); „Introduction et Polonaise“ Chopina (Bürger i Wolff).

Treść Nru 10 *Misyj katolickich:* Madagaskar I. Wiadomości ogólne II. Działalność misyonarzy protestanckich; Wycieczka misyonarska do Alaski (dok.); Misye polskie w Ameryce (dok.); Nowa Nursya (c. d.); Stan kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki w r. 1883; Wiadomości bieżące z misyj. Tekst objaśniony jest 12 drzeworytami.

W Paryżu przedstawiono w tych dniach dwie nowości, mianowicie w teatrze „Vaudeville“ komedyę 5-aktową Gondineta p. t. *Les Affolés*, w teatrze zaś „Palais Royal“ komedyę 4-aktową Meilhaca p. t. *Ma Camarade*. Obie publiczność przyjęła oklaskami. Pierwsza osnuta jest na tle ostatniego krachu — druga, którą krytyka obsypuje największemi pochwałami, ma być prześlicznym pełnym wykwintnego dowcipu rodzajowym obrazkiem paryskiego życia, jaki tylko Meilhac skreślić potrafi. Utrzymują w Paryżu, że sztuka ta przez całą zimę nie zejdzie z repertuaru.

Wczoraj o godzinie 6ej wieczorem zebrali się rzemieślnicy krakowscy w sali Radnej miejskiej, zaproszeni przez Prezydyum Izby handlowo-przemysłowej, celem porozumienia się co do organizacyi stowarzyszeń, jakie na mocy nowej ustawy przemysłowej mają być w życie wprowadzone. Zebranym wyłuszczył cel zgromadzenia prezes Izby handlowej p. Baranowski, a sekretarz Dr Leo, odczytał projekt, wypracowany przez Magistrat, co do połączenia się drobniejszych cechów, a pozostawienia samoistnie liczniejszych.

Projekt ten brzmi następnie:

A) Rękodzieła:

1) Do blacharzy, liczących 40tu członków przyłączyć bronzowników, mosiężników i kotlarzy, przez coby wspólne Stowarzyszenie doszło do członków 86.

2) Do Stowarzyszenia cieśli, liczących członków 12, dołączyć studniarzy członków 7-miu, razem przeto 19.

3) Do Stowarzyszenia cukierników, dołączyć wyrabiających ciastka (członków 6) i piernikarzy członków 5, razem członków 20.

4) Do Stowarzyszenia czerwono-garbarzy, przyłączyć Stowarzyszenie białoskórników, razem 5 członków, oraz kuśnierzy członków 15, razem członków 20.

5) Stowarzyszenie garncarzy i kaflarzy złączyć z Stowarzyszeniem murarzy, kamieniarzy i snycerzy, razem członków 38.

6) Stowarzyszenie introligatorów członków 15, pozostawić w dotychczasowym składzie.

7) Do Stowarzyszenia kowali członków 12, dołączyć gwoździarzy członków 4, razem członków 16.

8) Stowarzyszenie kominiarzy pozostawić w dotychczasowym składzie członków 5.

9) Stowarzyszenie krawców członków 79 pozostawić w dotychczasowym stanie.

10) Stowarzyszenie krupników powinno być rozwiązane, jako liczące 2 członków i wcielone do Stowarzyszenia kramarzy.

11) Do obecnego Stowarzyszenia kramarzy, liczącego zaledwie kilkunastu członków, przydzielić wszystkich opłacających podatek zarobkowy od 3 złr. 15 ct. do 8 złr. 40 ct. włącznie około 300.

12) Stowarzyszenie piekarzy członków 50 pozostawić w dotychczasowym składzie.

13) do Stowarzyszenia powroźników, członków 10, przyłączyć szmuklerzy członków 4, razem 14 członków.

14) Rzeźników 76.

15) do Stowarzyszenia rymarzy i tapicerów, 24 członków, dołączyć rękawiczników członków 10, kufrarzy 7, razem członków 41.

16) Stowarzyszenie ślusarzy, członków 24, połączyć z nożownikami i pilnikarzami członków 5, oraz z rusznikarzami, członków 3, razem członków 32.

17) Stowarzyszenie stolarzy, członków 40, pozostawić w dotychczasowym stanie.

18) Stowarzyszenie szczotkarzy, członków 6, pozostawić w dotychczasowym stanie.

19) Stowarzyszenie szewców, członków 125, pozostawić w dotychczasowym stanie.

20) Stowarzyszenie szklarzy, członków 18, tak samo.

21) Stowarzyszenia tokarzy, parasolników i grzebieniarzy, pozostawić w dotychczasowym stanie.

B) Stowarzyszenia przemysłowe dotychczas w stowarzyszenia nieujęte:

1) Ajenci handlowi, czł. 25, wraz z biurami informacyjnemi i komisowemi, czł. 26 — razem członków 51.

2) Antykwarze, czł. 5, czytelnie czł. 5, księgarnie czł. 13 — razem czł. 23.

3) Bankierzy, kantory wekslowe czł. 9, i hurtownicy, czł. około 150.

4) Browarnicy czł. 4, wyrób likierów czł. 3, miodosytnicy czł. 5, wyrób napoi burzących czł. 9— razem czł. 21.

5) Budowniczowie i inżynierowie, czł. 40.

6) Czapnicy, czł. 12, kapelusznicy, czł. 11, mo-

---

sześćset trzydzieści; dochodów trzydzieści jeden tysięcy marek, a wydatków tylko dwadzieścia pięć tysięcy, tak, iż rok nowy zaczął się z nadwyżką sześciu tysięcy marek. Dodawszy do nich fundusz żelazny, wynoszący trzydzieści pięć tysięcy marek, trudno nie podziwiać ofiarności Niemców, którzy od dziesięciu lat zmuszeni pamiętać o potrzebach duchowieństwa, o kościołach i licznych dobroczynnych zakładach, tak znaczne poświęcają sumy na popieranie teoretycznej, wysokiej nauki, mało lub nic nieprzystępnej masom. Ale Niemcy zawsze tak robili, w przekonaniu, że gruntowna, nie dbająca o popularność nauka jest najsilniejszą podstawą duchowego życia w narodzie, a popularyzowanie oświaty tylko wtedy ma sens i powodzenie, jeżeli poprzedzone jest oderwanemi badaniami specyalistów.

Po południu odbyła sekcya dla nauk politycznych bardzo ważne posiedzenie. Przewodniczący baron Heereman, członek parlamentu niemieckiego, zdawał sprawę z prac przygotowawczych do encyklopedyi polityczno-socyalnej (Staatslexicon), którą wydać zamierza Towarzystwo. Dowiedzieliśmy się, że to kolosalne przedsięwzięcie obejmie 596 artykułów, z których wielka część już jest na ukończeniu.

Nazajutrz 23 sierpnia posiedzenia zaczęły się bardzo rychło. O historycznej sekcyi nie wiele powiem, bo na niej nie byłem. Zajmowała się ulepszeniami w wydawnictwie *Rocznika Historycznego* oraz zmianą redakcyi, którą po Dr Hüfferze objął Dr Gramich, poczem odczytano dwie rozprawy z dziedziny historyi kościelnej, które stały się przedmiotem długiej, ożywionej dyskusyi. Ja sam brałem udział w pracach sekcyi filozoficznej, która równocześnie z historyczną obradowała. Wyznaję, że trzygodzinne posiedzenie pod względem elegancyi i uczoności mało ustępowało słynnym rozprawom w akademiach włoskich, a odczyty prof. Schütza o władzach duszy zwierzęcej i prof. Glossnera o bycie możliwym i rzeczywistym odznaczały się wyśmienitym stylem, wyborną dyalektyką, wysokim nastrojem metafizycznym. Z prawdziwym żalem przerwano wszczętą nad niemi dyskusyą, aby o dwunastej pospieszyć na posiedzenie główne; to jedno pocieszało, że zmieniając lokal, nie zmienimy głównego przedmiotu.

W istocie w sali wielkiej panowała ta sama atmosfera filozoficzna, co w komnatach pobocznych. W Niemczech każda dyskusya poważna zaczyna i kończy się na filozofii; to też spodziewano się na głównem a zarazem ostatniem posiedzeniu tegorocznem, olbrzymiego bukietu metafizycznego. Wiedziano, że baron Hertling miał mówić; ztąd z roztargnieniem słuchano sprawozdań o pracach każdej sekcyi odbytych podczas zjazdu. Szczęściem były one bardzo krótkie i zwięzłe. Nareszcie wchodzi na katedrę prezes towarzystwa, witany grzmotem oklasków. Średniego wzrostu, blondyn, z przyjemną a bardzo inteligentną twarzą, o ruchach energicznych a zgrabnych, ma on najwięcej lat trzydzieści pięć; znany jest z rozpraw parlamentarnych, jako mówca jasny i umiarkowany, silny a przytem wykwintny. Dzisiaj jednak nie będzie mówił lecz czytał, Trzyma w ręku spory manuskrypt; jest to jeden rozdział z gotowego do druku dzieła o filozofii św. Tomasza.

Rozdział ten zajmuje się filozofią polityczną wielkiego myśliciela średniowiecznego. Niepodobna go streścić w kilku słowach, bo obliczony na słuchaczy fachowych, górował on w tłomaczeniu licznych ustępów z Arystotelesa i Tomasza, bez których nie można dać w całości dokładnego wyobrażenia. Odczyt trwał prawie dwie godziny, a choć nas czarował wspaniałą dykcyą i genialnie ruchliwą dyalektyką, siły nasze były wyczerpnięte. Nic w tem dziwnego, bo od pięciu godzin władze nasze umysłowe były w najwyższem natężeniu. Byliśmy znużeni, ale było to znużenie rozkoszne, bo towarzyszyło mu przeświadczenie, że wzięliśmy udział w olbrzymiej pracy duchów, jaka tylko rzadko z podobną intensywnością odbywa się w uczonych zebraniach.

Rzęsiste oklaski były nagrodą mówcy, a jak wczoraj biskup Korum zagaił posiedzenie pierwsze apostolskiem błogosławieństwem, tak teraz, przy końcu ostatniego, wszyscy w pokorze zgięli kolana, a 80-letni sufragan koloński, Baudry, z niewypowiedzianem rozrzewnieniem wykreślił nad nimi znak krzyża św..

Wspólna uczta miała zakończyć pamiętne zebranie. W ciągu niespełna godziny byliśmy znowu razem w wielkiej sali przy zastawionych stołach. Trzeba z Niemcami jeść i pić, aby mieć wyobrażenie o serdecznej prostocie, z jaką wtedy się bawią. Największy myśliciel, który niby Atlas mitologiczny, dźwiga na barkach swoich olbrzymi świat metafizyczny, staje się przy puharze dobrym i naiwnym, jak dziecko, co wcale mu nie przeszkadza, przechodzić do rozmowy poważnej, jeżeli gość tego zażąda. Taką mozaiką wesołego humoru, dowcipów bez końca, rozmów głębokich i wylewów szczerego uczucia był ten obiad, który zaczął się o trzeciej w sali, a skończył się o jedenastej w ogrodzie, kiedy księżyc już był wysoko na niebie. Wznoszono przepyszne toasty, naprzód za Papieża, przyczem biesiadnicy odśpiewali długą kantatę na cześć Leona XIII; potem na biskupów, na Hertlinga, Moufanga itd. Ażeby streścić wrażenie ostatniego aktu dnia tego, powiem, że siedziało obok siebie 200 ludzi, kochających Papieża i Kościół, a ożywionych jedną myślą, żeby ideał chrześciańskiej nauki coraz więcej urzeczywistniać na ziemi.

A jeżeli zapyta mnie czytelnik o przyszłość tego ruchu, odpowiem bez wahania, że ona będzie wielką i świetną.

Mimo przewrotnych zasad swoich, rządy niemieckie będą w końcu zmuszone ustąpić przed potężną nauką katolicką. W Niemczech nauka zawsze w końcu odnosi zwycięztwo. Nauka liberalna, na której dotąd rządy niemieckie się opierały, jest rozbita w niezliczone systemy, a w części sama odwróciła się od rządów, posądzając je o reakcyjne zamiary. Przeciwnie, nauka katolicka, jak tego dowiódł ostatni zjazd Goerresowy, stoi ściśnięta, jak jedna falanga, która z każdym rokiem zyskuje nowych żołnierzy. Gdy się wspomni, czem byli katolicy niemieccy przed 20 laty, pod duchownem przewodnictwem Doellingera, to Goerresowe Towarzystwo wykazuje tak olbrzymi postęp w połączeniu duchów z Rzymem i z prawdziwą tradycyą katolicką, że ośmiela on do największych nadziei. Przytoczę, choć jeden, dowód na to.

Przed dwudziestu laty mało kto mówił o filozofii katolickiej w Niemczech; systemy Hermesa, Günthera, Froshhammera, Baltzera panowały nad umysłami, a wszystkie były mniej lub więcej nacechowane panteistycznym racyonalizmem. W Koblencyi widziałem zebraną elitę dzisiejszą niemieckich myślicieli katolickich, a wszyscy są tomistami. Hertling, Heinrich, Haffner, Schütz, Schneid, Scheeben, Gutberlet, Stöckl i tylu innych opierają się na Arystotelesie i Scholastyce. Rząd pruski, aby zrobić drobną koncesyę katolikom, zamianował przed kilku miesiącami młodziutkiego Bäumkera profesorem zwyczajnym filozofii na uniwersytecie wrocławskim. Zabierając głos w jednej z dyskusyj, mówił z takiem ciepłem o scholastyce i zalecającej ją encyklice Leona XIII, że aż radość opanowała obecnych, gdy słyszeli, jak młodsza generacya, która teraz wchodzi na arenę naukowych zapasów, pojmuje swoje obowiązki filozoficzne. Przed dwudziestu laty było to istnem niepodobieństwem. Dzisiaj w katolickich Niemczech tomizm tak już powszechnie panuje, że wkrótce będzie wyłącznym systemem. Do niego należy niewątpliwie przyszłość u katolików, tak jak u protestantów należy ona do Arystotelesa. A wtedy z gruntu odmieni się fizyognomia umysłowa Niemiec. Materyalistami nigdy na seryo Niemcy nie będą, bo ich duchowe usposobienie jest na to zbyt poważne i głębokie. Zapewne, u nich także napotykają się umysły płytkie, które wolą karmić się żołędziami francuskiego pozytywizmu, niż pożywnym chlebem chrześcijańskiej nauki; ale te wyjątki nie wchodzą w rachubę, gdy się mówi o przyszłym rozwoju duchowym potężnego narodu, którego Opatrzność dała nam za sąsiada.

Dla nas zaś Polaków wzmaganie się prawdy katolickiej w narodzie niemieckim ma ogromne znaczenie. Nasze losy polityczne tak są z nim złączone, że nam nie godzi się pozostać obojętnymi na to, co się u niego dzieje. Doznaliśmy i doznajemy od niego wielkich krzywd (a mam tu głównie na myśli Niemców północnych), ale odnosimy także wielkie korzyści, bo cywilizacya zachodnia przezeń do nas najczęściej dochodzi. Każdy wzrost katolicyzmu w Niemczech rozszerza u nas także dziedzinę katolickich prawd i uczuć, a daje nam w polityce wiernych i silnych sprzymierzeńców, jak tego dowodzi długi, wypróbowany sojusz posłów naszych poznańskich z katolikami w parlamencie pruskim i niemieckim. Nienawiść do nas istnieje tylko w prowincyach północnych, luterskich, gdzie koloniści szwabscy i zniemczali Słowianie nadelbiańscy, brandeburscy i pomorscy zlali się w rasę nową, niemającą ani staroniemieckich, ani chrześcijańskich tradycyj. Za to czysto-niemieckie kraje: Westfalia, brzegi Renu, Frankonia, Bawarya mają szczere dla naszego narodu sympatye, a każde nasze powodzenie uważają oni za żywotny interes Kościoła i Niemiec.

Dr Stefan Pawlicki.

dniarstwo, czł. 20, szwalnie czł. 7 — razem członków 50.

7) Drukarnie czł. 8, fotografowie czł. 9, litografowie czł. 2 — razem czł. 19.

8) Farbiarze, czł. 7, mydlarze, czł. 13 — razem czł. 20.

9) Fiakrzy czł. 35, furmani czł. 39, zakłady posługaczów czł. 4 — razem czł. 78.

10) Fryzyerzy, czł. 14, golibrody, czł. 37 — razem czł. 51.

11) Handlujący, t. j. wszyscy kupcy jakiegobądź rodzaju i nazwy, nieobjęci innemi stowarzyszeniami, a opłacający podatek zarobkowy od 15 złr. 75 cent. do 42 złr. włącznie.

12) Kawiarze, czł. 64.

13) Lakiernicy, czł. 6, malarze, czł. 25, pozłotnicy czł. 8 — razem czł. 39.

14) Utrzymujący łazienki, czł. 12, hotele i gospody, czł. 19, restauratorowie, czł. 42 — razem czł. 73.

15) Ogrodnicy, czł. 9.

16) Pieczętarze, czł. 5, zegarmistrze czł. 30, optycy, czł. 3 — razem czł. 38.

17) Stelmachy i kołodzieje, czł. 6, bednarze, czł. 8 — razem czł. 14.

18) Szynkarze, czł. 133.

19) Złotnicy, czł. 40.

W dyskusyi nad przedłożonym projektem uchwalono, na wniosek r. m. Zieleniewskiego, aby zostawić cechom dwa tygodnie czasu dla wzajemnego porozumienia się, czy i o ile pragną połączenia, i z któremi mianowicie cechami połączyć się zamierzają. Słusznie bardzo zwrócił p. Eisfeldt uwagę zebranych, aby w starych przywilejach rozpatrzyli się, a tam znajdą, które cechy i w jaki sposób były połączone. Opierając się na tej wyrobionej tradycyi, uświęconej wiekami, można wskazane przez nią i praktykowane już przeprowadzić połączenia. P. Eisfeldt przytacza kilka cechów, jak one tworzyły całość przed kilkuset laty. Oświadczali się też niektórzy przeciw połączeniu z izraelitami, lecz sekretarz Leo wyjaśnił, iż ustawa nie dopuszcza wykluczenia izraelitów — natomiast przy układaniu statutów stowarzyszenia będzie można zastrzedz, by starszyznę cechową tworzyli katolicy i by stare przywileje i insygnie cechowe nie przeszły w ręce starozakonnych.

Kilka słów w sprawie tablicy pamiątkowej 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, na kościele Najśw. P. Maryi pomieszczonej.

Wstrzymywaliśmy się aż do tej chwili z wypowiedzeniem zdania o rzeźbie pamiątkowej, postawionej przez miasto nasze z okazyi jubileuszu króla Sobieskiego. Uczyniliśmy to z umysłu w przekonaniu, że nie należy zbytnio się spieszyć z sądem o dziele sztuki, które przeznaczone dla przyszłych pokoleń, oczekuje wyroku od potomności. Po wzniosłej uroczystości odsłonięcia pomnika — powstać mógł niezasłużony urok dla dzieła — teraz dopiero możemy patrzeć na pomnik bez wzruszenia i zanotować wrażenie, jakie na nas sprawia.

Wiadomo dobrze wszystkim, że nie było zamiarem komitetu zajmującego się sprawą jubileuszową, postawienie monumentu w tej formie i na tem miejscu, jak się przedstawia obecnie, ale że myśl ta wyłoniła się stopniowo w miarę rosnącej wiary w członkach komitetu, w siły narodowej własnej sztuki. Zamiarem pierwiastkowym było umieszczenie tablicy brązowej z napisem, zaznaczającym dziejową chwilę dwuchset-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez króla Jana III i jego dzielne wojsko, na ścianie północnej wieży ratuszowej w Rynku. Nadawało się do uroczystości wzgórze u stóp wieży, które przybrać miało uszlachetnienie obudową ciosową. Aby myśl tę przeprowadzić, należało ubrać ścianę pustą wieży laskowaniem ciosowem, podobnie jak wiek XV zaprowadził po trzech innych stronach. Tablica brązowa przypaść tu miała na wysokości pierwszego piętra, w rozmiarach i kształcie odpowiednim do okien ścian innych. Nie tajno nikomu, że wykonaniu tej jedynej myśli pomieszczenia, stanęły na przeszkodzie nietylko obawa nadzwyczaj wielkich kosztów, przechodzących możność miasta, ale przedewszystkiem brak czasu na przeprowadzenie takiej restauracyi wieży na termin jubileuszu. Zanim jednakowoż komitet rozpoznać się mógł w tych trudnościach, znalazły się wpośród jego grona głosy, pragnące w miejsce tablicy napisowej, płaskorzeźby brązowej, z konną postacią króla Sobieskiego, którąby jasno przemawiała do wyobraźni ludu polskiego, a dla obcych dawała świadectwo dobre o młodocianej naszej sztuce.

Z pragnieniami temi każdy godzić się musiał, ale nie każdy mógł posiadać wiarę, że jesteśmy dość bogaci w artystów rzeźbiarzy, umiejących sprostać tak trudnemu, jak płaskorzeźba monumentalna, zadaniu, i wykonać ją w tak krótkim czasie, gdy kilka zaledwie miesięcy oddzielało nas od chwili odsłonięcia pomnika.

W tem to leżała trudność decyzyi komitetu. Poprzestać na tablicy napisowej, było to uniknąć trudności w wyborze artysty i obawy wystąpienia z dziełem, nieprzynoszącem zaszczytu sztuce polskiej, a więc epoce i społeczeństwu, ale służącem u potomności. Czyli obawy te mogły być słuszne wobec szeregu całego talentów naszych rzeźbiarskich, tego rozbierać nie będziemy; ale to pewna, że do tych obaw po części słuszne mogły dawać prawo niefortunne próby na polu rzeźbiarstwa monumentalnego.

Wiedziano i nie zapomniano, z jakim talentem jeden z rzeźbiarzy naszych odtwarza oblicza w niezrównanych marmurowych biustach; z jaką starannością pieści dłutem postacie niewieście i dzieci inny polski artysta, jak wielu innych w dążności do ideału form, lub w dążności do naśladowania wiernie natury żywego modelu słusznie znajdują uznanie na wystawach krajowych i zagranicznych. Czyż to jednak wszystko zachęcało do rzeźby monumentalnej, owego głosu potężnego, mającego zanieść świadectwo o nas w potomność? — wolno powiedzieć tak, lub nie. Zrozumiano bowiem, że pomni całym kultem piękna dla piękna, jakim się rzeźba nasza dziś kierowała, całem pieszczeniem się formą i subtelnością wykończenia szczegółów, rzeźba monumentalna wymaga artysty wzniosłego duchem wysoko, a umiejącego się przejąć treścią przedstawienia i tak jej dać zapanować w swym utworze, aby dzieło swobodnie z szlachetną energią przemawiało życiem. Zdawało się „komitetowi" widzieć te właściwości w dziele jednego z młodszych artystów polskich, w dziele, które wystawione w Krakowie po raz pierwszy, porwało serca widzów treścią swą, „W Gladiatorze" Welońskiego. Któż nie odczuł wrażenia od tego wspaniałego posągu słowiańskiego niewolnika, z całą szlachetną potęgą i majestatem człowieczeństwa dumnie pozdrawiającego Cezara w przechodzie ku podwojom śmierci?

Porywa ten posąg tem, że będąc całą prawdą duchą i formy, stoi po za modelem żywym pozującym artyście; stopił on ten surowy materyał modelu w ogniu uczuć swoich. W tem leży tajemnica twórczości jego. Wobec więc tych przymiotów dzieła, tak ściśle monumentalnych, w wyborze artysty dla rzeźby Sobieskiego nie można się było wahać; wybrano Welońskiego i powierzono mu zrobienie płaskorzeźby, już tym razem nie na wieży ratusznej, ale na ścianie kościoła Panny Maryi. Jak p. Weloński zrozumiał zaufanie w nim położone, świadczy mała nawet jego praca. Z chwilą nadesłania projektu płaskorzeźby z Rzymu przez rzeczonego artystę, z której zastosować się starał do rozmiarów i proporcyi tablicy, obmyślonej jeszcze na pomieszczenie jej na wieży ratuszowej — urosła nowa potrzeba, rozszerzająca zakres pierwotny. Zrozumiano potrzebę połączenia architektury z rzeźbą, celem utworzenia całości monumentalnej. Wymagało tego pomieszczenie zamierzone na ścianie kościoła Panny Maryi, ścianie w surowej cegle — pociętej stosugami — należało otoczyć brązową płaskorzeźbę linijami pięknego obramienia aby związać całość w pomnik jednolity.

Nie było trudno wskazać styl architektoniczny, w jakim dzieło mogłoby otrzymać największy wyraz wdzięku — ale szło o rozumne zastosowanie motywów tych w sposób, iżby rzeźba i architektura podtrzymywały się wzajemnie, nie szkodząc jedna drugiemu. Trudne zadanie architekta, projektującego obramienie pomnika w stylu odrodzenia, z miłości dla sprawy publicznej przyjął na siebie znakomity nasz architekt p. Karol Zaremba, radca miejski i członek jubileuszowego komitetu. Takie były losy pomysłu pamiątkowej tablicy; przypatrzmy się, jaką ona wyrosła.

W. Ł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Jako *curiosum* musimy zapisać w tej rubryce, że *Czas* anektuje sprawozdanie o postulatach posłów włościańskich, wypracowane przez pp. Lenartowicza, hr. Artura Potockiego i Dra Zolla, dla swojego stronnictwa i stawia je na równi z pracami Sejmu czteroletniego. Jest to, jak wiadomo, zwykła praca kronikarska, zawierająca spis żądań pojedyńczych posłów włościańskich, żądania zaś poszczególne pojawiały się prawie na każdej z dawniejszych sesyj sejmowych, bądźto w petycyach, bądź wnioskach poselskich. Większa ich część była nieraz gruntownie omawianą w dziennikach — naturalnie tych, które się zajmowały i zajmują temi sprawami, nie zaś pismach, dla których pojedyńcze kwestye, zawarte w sprawozdaniu komisyi posłów włościańskich, przedstawiają się jako nowość."

Czas nie anektował dla swojego stronnictwa sprawozdania o postulatach posłów włościańskich, lecz stwierdził z pociechą, że powstało ono w skutku inicyatywy posła należącego do zachowawczego klubu.

Czas nie stawia na równi sprawozdania z pracami Sejmu czteroletniego, gdyż napisał: „Narady i sprawozdanie zgodne są z najchwalebniejszemi tradycyami dziejów naszych, z piękną stroną czteroletniego Sejmu i t. d. i t. d."

Czas zatem ma prawo stwierdzić, że przesada jest po stronie *Dziennika Polskiego* a nie *Czasu*; oraz zapytać się, czy znowu wracają czasy złej wiary w polemice??

Dziwi nas wogóle drażliwość, którą zdradzają słowa *Dziennika Polskiego* w sprawie, w której wszyscy posłowie włościańscy bez różnicy klubów położyli prawdziwe zasługi. Młodociana to drażliwość, chociaż *Dziennik Polski* nie pierwszej już jest młodości. Mamy dla niej należne wyrozumienie; ale czego nigdy płazem nie puścimy, oto posługiwania się nieprawdą, nawet w młodym wieku, a taką nieprawdą jest alluzya, jakoby kwestye dotyczące potrzeb stanu włościańskiego były nowością dla *Czasu*; jak również, aby rzeczone sprawozdanie było tylko zwykłą pracą kronikarską. Z całą stanowczością powtarzamy, iż narady i sprawozdanie podjęte zostały zgodnie z najchwalebniejszemi tradycyami narodowemi i zgodnie z duchem konstytucyi 3 maja. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że praktyczne ich skutki mogą być istotniejszemi i rzeczywistszemi.

Tym zaś, którzy nas w *Dzienniku Polskim* z tego powodu usiłowali zaczepić, powiemy, że nic niebezpieczniejszego, jak za młodu przyzwyczajać się do nieprawdy!

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„W sobotę sejm będzie odroczony — nie zamknięty. Wiadomość o tem przynoszą dziś wiedeńskie dzienniki. W sejmie było to już wiadomem w poniedziałek, lecz na życzenie objawione ze strony bardzo poważnej, wszystkie dzienniki krajowe zobowiązały się do zatrzymania owej wieści w tajemnicy, dokąd nie nastąpi oficyalne ogłoszenie jej w sejmie. Skoro jednak wiedeńskie dzienniki ogłosiły wiadomość o odroczeniu, to i dla nas ustał powód do utrzymywania jej w tajemnicy."

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Posiedzenie wieczorne.

(Rozprawy nad ustawą szkolną).

Doszedł nas następujący telegram, o wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowem, który zdaje się być dalszym ciągiem innego, który nas nie doszedł. Widzimy bowiem z niego, że w dyskusyi zabrał głos p. Grocholski, którego przemowa nie jest streszczoną w telegramie, lecz ze wzmianek innych mowców domyślać się można, iż była znaczącą. Odbierzemy ją niezawodnie wraz ze sprawozdaniem z posiedzenia. Hr. Rey, który, jak wiadomo z poprzednich Sejmów, jest wybornym a praktycznym znawcą stosunków szkolnych, przemawiał także, a jego mowa będzie niezawodnie nader zajmującą i nauczającą. Telegram nasz rozpoczyna się właśnie w chwili, w której hr. Rey zakończył swoje przemówienie.

Lwów 18 października. Po Reju przemawiał Dzieduszycki. Ostrzega on przed pessymizmem. Tak źle nie jest, jak pessymiści przedstawiają. Porównajmy tylko obecny stan szkolnictwa z tem, co było dawniej, gdy młode umysły torturowano przedmiotami, obcemi im formą i duchem. Mowca szeroko rozwodzi się o praktycznej doniosłości ustawy, normującej zakres nauki. — Romańczuk, jako mowca jeneralny, zapewnia, że chociaż wskutek upadku materyalnego i niestósowności systemu lud wiejski ostyga cokolwiek w swojej ofiarności dla szkół, mimo to liczyć nań można, gdy system zmianie ulegnie *(brawo!)*. — Radca szkolny Olszewski objaśnia imieniem Rady szkolnej jej dotychczasowe postępowanie. Ustawa kazała wyraźnie najpierw organizować szkoły, więc też tak postępowano. Samo czytanie i pisanie nie stanowi celu, lecz jest środkiem do kształcenia umysłu i serca. Każdy żyd na wsi umie czytać i pisać, a stoi tak nisko pod względem moralnym. Rada szkolna z radością powita zmianę ustawy i dokona zakładania szkół w 10 latach, jeżeli Sejm przeznaczy potrzebne fundusze, około 18,000 złr. rocznie na zakładanie szkół prywatnych. Rada szkolna, jak dotąd, pewnie trudności stawiać nie będzie. Czerkawski, jako sprawozdawca, przyznaje słuszność myśli Grocholskiego. Prywatna ofiarność w Anglii i w Stanach Zjednoczonych wiele zdziałała dla rozwoju szkolnictwa, ale czy można u nas wiele na tem budować? Objaśniwszy znaczenie i dążności wniosków komisyi, mowca prosi o ich przyjęcie. Nowelę do paragrafu 12go przyjęto bez dyskusyi. W dyskusyi nad rezolucyą zabiera głos Jan Stadnicki i w prawdziwie świetnej mowie, pełnej głębszych myśli, ujętej w formę wykwintną, wypowiada swoje zapatrywanie na stan szkół; jednomyślność, panująca dziś w Izbie, świadczy o zrozumieniu doniosłości rzeczy. Nie chodzi oto, aby w pewnej szkole pewni nauczyciele wpajali pewnym uczniom w pewną ilość godzin, o pewne *quantum* nauki na podstawie pewnych książek szkolnych, lecz o ukształcenie i uobywatelnie ludu; dla tego celu wyłom, dokonujący się dziś w ustawach szkolnych, stanowi dobrą wróżbę, i oby ciała wyborcze, z których wyjdzie Rada szkolna, pamiętały, jak wiele zależy od dobrego wyboru organu wykonawczego. Mówca podnosi piękną myśl Grocholskiego i zaznacza z doświadczenia, że niezawsze Rada szkolna chętnie zatwierdzała prywatne zakłady naukowe. Krytykując dotychczasowy sposób pobierania dodatków na okręgowe fundusze szkolne, rzuca mówca myśl, aby powiaty czterocentowy dodatek uiszczały w przyszłości krajowemu funduszowi i szkolnemu. Rezolucyę uchwalono. Ustawę o zakresie nauki odłożono na dziś.

Posiedzenie zamknięte o godzinie pierwszej w nocy.

Lwów 18 października. W rozprawie szczegółowej nad ustępem ustawy o zakresie nauki w szkołach ludowych, Popiel wyraża zdanie, że postanowienia te stają w przeczności z statutem krajowej Rady szkolnej, która sama może wydawać plany naukowe. Małecki w mowie oklaskami przerywanej, nie podziela tego zdania. Należy co prędzej ustawą oznaczyć zakres nauki, bo regulatyw Rady szkolnej, jak praktyka już wykazała, łatwo może doznać uszczerbku ze strony Rządu nieprzychylnego. Sprawozdawca Czerkawski objaśnia kwestyę ze stanowiska zasadniczego. Rada szkolna jest organem wykonawczym, więc nie może mieć atrybucyj ustawodawczych. Antoniewicz wyraża się pochlebnie o projekcie ustawy i wnosi poprawkę, aby drugi język krajowy był obowiązkowym obok wykładowego, ale tylko wtedy, jeżeli tym językiem przynajmniej trzecia część uczniów mówi. Popiel popiera poprawkę Antoniewicza, gani wszelkie zamiary polonizacyjne. Sapieha uważa głos Popiela za szkodliwy, tłumaczy jego słowa nieznajomością stosunków. Poprawka Antoniewicza jest zgubna dla ludu. Trzeba znać oba języki krajowe.

Gdyby zarządzono powszechne głosowanie, pewnie większość ludu oświadczyłaby się przeciw poprawce. W kraju między ludem niema nienawiści, niema niechęci do któregokolwiek z języków krajowych. Nie trzeba więc naprowadzać na jakiś antagonizm, czego właśnie obawiaćby się należało po przyjęciu poprawki Antoniewicza. (brawo). Czerkawski przemawia przeciw poprawce, przyjęcie jej pewnie nie leży w interesie porozumienia się wzajemnego, owszem stworzyłoby rozdział. *(brawo)*. Poprawka Antoniewicza upadła, resztę paragrafów przyjęto z małą poprawką, a następnie całą ustawę w trzeciem czytaniu. Następuje rozprawa budżetowa.

Lwów 18 paźdz. Komisya drogowa wnosi rezolucyę, wzywającą rząd usilnie do budowy kolei żelaznej w okolicach powiatów: Skałat, Borszczów, Horodenka, Zaleszczyki. Podniesiono tam bowiem o 100 procent podatek gruntowy, a niema komunikacyi, potrzebnej do zbytu płodów rolniczych.

Lwów 18 października. Smarzewski daje krótkie *exposé* finansowe, podnosząc główne kwestye, jakie w rozprawie ogólnej mogą być rozbierane. Na wniosek Smarzewskiego postanowiono najpierw załatwić pojedyncze rubryki, a dopiero przy uchwale finansowej przeprowadzić ogólną rozprawę. Rubrykę dochodów i kilku rubryk wydatków przyjęto bez zmiany.

Lwów 18 października (godzina 3½). W tej chwili posuwa się głównemi ulicami wspaniały orszak pogrzebowy Schmitta; ulice czarnemi chorągwiami udekorowane, latarnie pozapalane.

Berlin 18go października. Turecki sekretarz stanu Wettendorf przybył tu z Konstantynopola; podobno chodzi o pozyskanie nowych sił administracyjnych dla Porty.

Paryż 18go października. *France* donosi, że Moltke zachorował niebezpiecznie, i że hr. Waldersee udał się do niego.

Belgrad 18 października. Podług *Samouprawy* wynosił deficyt w r. 1882/3 blisko milion dukatów, a więc trzecią część budżetu, obliczonego na cały rok.

Petersburg 18 października. Pocztą od granicy. Śledztwo przeciw 63 członkom rewolucyjno-socyalistycznego spisku czerwonego krzyża, skończyło się. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na wydalenie do Syberyi. Z śledztwa tego okazało się, że stronnictwo to, zorganizowane ściśle, rozszerzyło się w całem państwie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 października. Cesarz wrócił tu dziś rano.

Wiedeń 18 października. Arcyksiążę Rudolf wraz ze swą małżonką zwiedził wczoraj wystawę elektryczną. Tłumy publiczności powitały dostojną parę z entuzyazmem. W pawilonie cesarskim wręczył hr. Wilczek Arcyks. Stefanii, której kwitnące zdrowie sprawiło powszechną radość, wspaniały bukiet. Kiedy Arcyksięstwo z pawilonu austryackiego ministra handlu spoglądali na zachwycający obraz gęsto zapełnionej rotundy, entuzyazm publiczności doszedł do szczytu. Publiczność zdjąwszy kapelusze wznosiła okrzyki: „Niech żyją!" a muzyka wojskowa zagrała hymn ludowy. Arcyksięstwo byli na balecie, przysłuchiwali się próbom telefonowym, zwiedzili wśród ustawicznych owacyj ze strony publiczności ważniejsze miejsca wystawy, a po dwugodzinnem zwiedzaniu opuścili wystawę wśród radosnych okrzyków publiczności. Arcyksiężna Stefania wyraziła kilkakrotnie swe zadowolenie, a w niedzielę przed południem ma znów przybyć z Arcyks. Rudolfem na wystawę, aby ją zwiedzić szczegółowo.

Wiedeń 18 października. Król grecki dał w południe śniadanie, na którem byli Kalnoky, poseł grecki i duński, i posłowie greccy w Bukareszcie i Belgradzie. O godzinie wpół do czwartej udał się król do Gmunden, zkąd wraz z rodziną wróci do Aten.

Paryż 18 października. Minister skarbu oświadczył w komisyi budżetowej, że przez zredukowanie budżetu ministerstwa wojny i robót publicznych usunął deficyt na rok 1884. Przedłożenie budżetowe wniesie w piątek.

Paryż 18 października. Pogłoska o chorobie Dumasa, została zaprzeczoną.

Loo 18 października. Królestwo belgijscy przybyli tu w południe. Królestwo niderlandzcy powitali ich serdecznie. Wieczór udali się do Amsterdamu, gdzie jutro odwiedzi ich król niderlandzki wraz z małżonką.

Bukareszt 18 października. Kalnoky, Kallay i Hatzfeld otrzymali wielki krzyż gwiazdy rumuńskiej.

Ateny 18 października. Parlament zwołany został na dzień 8 listopada.

Amsterdam 18 października. Król i królowa belgijscy przybyli tu wczoraj wieczór.

Kursa. — Wiedeń 18 paździer. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·85. — Renta srebr. 79·—. — Renta złota 99·25. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węgi. 838. — Akcye kredyt. 283·70. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·53. — — Lombardy —·—. Losy roku 1864 —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. —·—. — Marki 58·80. — Ruble —·—. — Dukaty 5·71. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 22 paździer. — Banknoty austryackie 169·95. — Krótki Wiedeń 169·70. — Krótka Warszawa 199·25. — Banknoty rosyj. 199·90. — 5% Listy zast. Polskie 61·80. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 121·75. — Akcye austr. kredytowe 481·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	59 10
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 50	9 56
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rubli	100 25 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rubli	88 50 rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	286 —	288 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Przy listach zastawnych, drukiem pionowym: „we Lwowie za 100 złr. w. a." — „Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.")

Wiedeń 17 paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 50	78 65
4⅕% „ srebrna	79 05	79 20
4⅕ „ złota	99 30	99 45
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 75	99 25
Galicyjskie „ „	98 60	99 20
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	98 50
Węgierskie „ „	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 60	119 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 —	107 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	209 —	210 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	285 90	286 20
„ węgierskie . 200 „	284 20	284 50
Depositen-Bank . 200 „	201 —	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank . 100 „	107 75	108 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	104 20	104 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	167 25	167 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	564 —	566 —
Elżbiety . 210 „ „	225 25	224 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 75	199 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 —	189 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2693	2698
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 75	202 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	286 50	287 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. . 200 „ „	190 —	191 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	201 25	201 50
Rudolfa . 200 „ „	168 75	169 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 —	163 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	314 —	314 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 70	150 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 —	147 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 —	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	100 40	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⅘/20 „ Boden Kredit-Institut	100 50	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 60	97 90
Alföld-Fiume . 200	98 60	98 90
„ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 90	104 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	104 25	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 90	98 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 80	95 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 90	102 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 60
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 80	101 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 50	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 80	92 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 40	137 90
„ . 200 złr. 5%	121 25	121 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 —	95 25
„ „ II Em. 200 „ „	93 25	93 75
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 25
„ „ złotem . 200 „ „	115 80	116 30
„ Westbahn . 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	122 75	123 —
„ Węgierskie . „ 100	113 20	113 50
3% „ Tureckie . fr. 400	22 50	22 75
Kredytowe . złr. 100	168 50	168 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 25	109 75
Insbrucku . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	35 25	35 75
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 —
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . „ 42	48 30	48 60
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20. frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 82	9 84
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 87	10 89
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	58 90
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75

Lwów 17 paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 45	99 55
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 17 paździer.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	95
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	10
kupon	—	—	150	

(2490-2 3)

Za duszę ś. p.

Klotyldy z Malinowskich

Tomkowiczowej

odbędzie się w poniedziałek 22 paździer. b. r. o godz. 9ej rano *w kościele św. Barbary*

Nabożeństwo żałobne

jako w trzecią rocznicę śmierci, na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Emilia Morys Pion

rozpoczęła z dniem 1 października b. r. pierwszy kurs tańców, gimnastyki salonowej w domach prywatnych i u siebie przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 9. (2468-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 42365. (2465-1 3)

Celem nadania stypendyum z fundacyi pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli odbarczony nim uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina do uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 7 października 1883.

Grott.

Fortepian elegancki, doskonałej konstrukcyi, jest z powodu wyjazdu tanio do sprzedania przy ulicy Floryańskiej Nr. 5—7, w podwórcu, na I. piętrze, na prawo. (2442 3-3)

DRA PATTISONA

Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **F. Stockmara**, aptekarza w **Krakowie**. (2311-2-6)

PIEŚŃ O GWIAZDACH NASZYCH.

Poemat przez **W. Hr. E.**, obrazujący **cudowne wizerunki Najśw. Panny w Polsce**, (2117-5-) wyszedł świeżo w bardzo ozdobnem wydaniu. **Nakładem Księgarni Katolickiej** Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE ulica św. Anny, 2. **Cena egzemplarza oprawnego 1 złr.**

Osoba

w średnim wieku, inteligentna, z dobrego domu, obeznana z gospodarstwem domowem miejskiem i wiejskiem, poszukuje miejsca u księdza lub w domu prywatnym, albo jako dozorczyni do dzieci. Oferty pod lit.: **J. N. Rzeszów.** (2494 1 3)

Uzdolniony cukiernik

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zatrudnienia w cukierni lub w domu prywatnym. Łaskawe oferty ustne i pisemne przyjmuje: Handel rękawiczek *S. Borowieckiego*, Rynek gł. L. 8. (2493-1 3)

BONA obeznana z wszelkiemi kobiecemi robotami ręcznemi, zajmująca obecnie jeszcze posadę, poszukuje innego miejsca. Oferty pod lit. **M. D. 311** poste restante **Ratibor**, Pr. Schlesien. (2491-1-2)

Dla kawalera

poszukuje się przy familii **dwóch pokoi widnych i obszernych**, w obrębie miasta, z oddzielnem wejściem, wraz z opałem i usługą. Oferty proszę składać w hotelu Drezdeńskim pod Nr. 11. (2495-1-3)

Dla większych

kapitałów hipotecznych

z Niemiec, z procentem 4½—5% i na żądanie z umorzeniem, poszukuje się bardzo dobrych lokowań. Ekspedycya ogłoszeń *Adolfa Steiner* w Hamburgu przyjmuje po niemiecku napisane szczegółowe opłatne oferty znacz. *A. 8804* z dołączeniem zwrotnej marki listowej. (2492-1-2)

MAJĄTKU

szlacheckiego

bez długu, tylko z dobrą glebą, w pobliżu kolei, z dobrem położeniem, ½ część lasu i stawów, **poszukuje się zaraz do kupna**, jeżeli 3 grunta pod domy w Lipsku w zapłacie przyjęte zostaną. Oferty przyjmuje **J. Weinischke w Lipsku**, Südstrasse Nr. 18. (2520-1-4)

Podaję niniejszem do ogólnej wiadomości, iż piekarnię moją przy ul. Floryańskiej pod Nr. 44 w miejscu Bartla otwieram 15go b. m. Przez pieczywa zwykłego tutejszego, będę miał trojakie pieczywo maślane i chleb czysto żytni. Licząc na względy Szanownej Publiczności pozostaję z poważaniem

(2448-2-3) **A. Schmidt.**

Drzewa i krzewy ozdobne

z nadchodzącą jesienią są do nabycia po cenach możliwie niskich. — Zamówienia przyjmuje ***Zarząd plantacyj miejskich*** ulica Lubicz Nr. 21. (2334-5-5)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1	sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1	sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1	sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1	sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-183-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Dzierżawy

dwóch folwarków,

2 mile od Halicza, przy bitym gościńcu, w pszennej ziemi, 630 i 200 morgów, są od 24go marca 1884 r. pod przystępnemi warunkami do wzięcia. Bliższa wiadomość pod adresem **K. S. w Stanisławowie.** (2485-2-3)

Zniżenie ceny kawy!

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu, dostarczają tylko lepsze gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo	Mocca afrykańskiej	złr. 3·—
„	Liberia b. lubianej . . .	„ 3·60
„	Cuba wyborowej	„ 4·50
„	Portorico wyborowej . . .	„ 4·80
„	Ceylon najlep. gatunku . .	„ 5·—
„	złoty Menado bardzo aksam.	„ 5·40
„	Mocca arabskiej ognist. . .	„ 6·—

(2125 5-6)

FABRYKA I SKŁAD

robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-30-30)

Dom handlowy J. Wentzla

W KRAKOWIE

przyjmuje do dnia 31 b. m. Listy zastawne miasta Warszawy — dla dołączenia tymże nowych arkuszy kuponowych. (2454-3-7)

Doc. Dr. Stanisław Ponikło

mieszka obecnie przy ul. Brackiej pod Nr. 5, na I. piętrze. (2430-3-3)

Osoba lat 40 licząca, życzy sobie objąć obowiązek na probostwie lub we dworze. Kaucyi złożyć może 500 złr.

Adres pod liter. **M. G.** poste restante **Kraków.** (2447-2-3)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% Asygnaty kasowe

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 27 września 1883 r. (2285-6-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

ASTHME Duszność, chrypka. katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-57-)

SPEDYCYA. (1666-9-9) SPEDYCYA.

BRÜDER WETZLER

EGER w Czechach. **REGENSBURG.**

Przyjmowanie frachtów dla **przewozów** do **Niemiec, Francyi, Szwajcaryi** lub odwrotnie.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXII. loterya państwowa

na cywilne dobroczynne cele połowy państwa z tej strony.

Wygrane w liczbie 12,240 wynoszą razem 208,900 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 20,000 złr. renty złotej, 1 główna wygrana 10,000 złr. renty złotej

z **12** pobocznemi wygranemi, następnie **20** wygranemi po **200** złr. renty złotej, wreszcie wygranemi gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr. **40** złr. **20** złr., **10** złr, **8** złr., **6** złr., w ogólnej kwocie **112,500** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 28 grudnia 1883 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe warunki zawiera rozkład gry, który można dostać bezpłatnie przy zakupnie losów w oddziale loteryj państwowych w Wiedniu, I, Riemergasse 7, 2 Stock im Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży losów.

Przesyłka losów opłatna.

Wiedeń 15 października 1883 r. (2457-1-6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,

oddział loteryi państwowej.

Już w poniedziałek 22 październ. ciągnienie chińskich losów.

10,000 wygranych.

Główna wygrana 50,000 złr.

gotówką wypłacalnych. (2526-1-2)

Jeden los kosztuje 1 złr. 11 losów kosztuje 10 złr.

F. Weymann & Co. Bank & Wechselgeschäft,

Wien, I., Wollzeile Nr. 34.

Zakupno i sprzedaż papierów wartościowych i srebrnych monet.

Wszystkie zlecenia na giełdę będą szybko i odpowiednio wykonane.

Niniejszem ogłasza się

PRENUMERATĘ

na

Kazania na niektóre uroczystości roku, na temat pieśni kościelnych,

ułożone przez X. *Leona Pastora*, proboszcza w Radymnie.

Obrobione są następujące pieśni: I. Kto się w opiekę; II. O Ty Przedwieczny; III. Straszliwego majestatu Panie; IV. Przez Twoje św. Zmartwychwstanie; V. Zróbcie mu miejsce; VI. Boże w dobroci; VII. Ciebie na wieki; VIII. O której berło ląd i morze słucha; IX. Witaj święta i poczęta; X. Bóg się rodzi, moc truchleje; XI. Przed oczy Twoje Panie; XII. (Dodatek). Przemowa z okazyi poświęcenia dzwonów.

Dziełko to, aprobowane i polecone przez Najprz. Konsystorz Przemyski o. ł., obejmować będzie przeszło 200 stronnic druku i rozesłane będzie P. T. Prenumeratorom najdalej z końcem grudnia b. r.

Przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w Galicyi 1 złr., w prowincyach polskich pod panowaniem pruskiem 2 marki — a trwać będzie do 15 listopada b. r. Pieniądze należy przesyłać wprost do autora, najlepiej za przekazem pocztowym, z nadmienieniem miejsca zamieszkania i ostatniej poczty. (2486-2-3)

TANIE WYDANIA

J. Chociszewskiego.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 12o, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.

Mała historya polska dla dzieci, 16o, 100 str. z obrazkami, 10 ct.

Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str., z portretem, 10 ct.

Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, w krótkości zebrana, 8o, 120 str., z wielu rycinami, opr. 25 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 8o, 84 str., opr. 45 c.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str, z rycinami, 60 ct.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str. 15 ct. (1311 23)

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Obwieszczenie.

Na dniu 30 października 1883 r. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w kancelaryi urzędu parafialnego w Szczawnicy publiczna **licytacya** zapomocą pisemnych ofert należycie ostemplowanych, na oddanie w przedsiębiorstwo budowy nowego murowanego parafialnego kościoła w Szczawnicy.

Plany, kosztorys i bliższe warunki można przejrzeć w kancelaryi urzędu parafialnego w Szczawnicy. Zastrzega się, że przedsiębiorca tylko fachowy i rzymsko-katolickiej religii do licytacyi będzie przypuszczonym. (2481-3-3)

SUBJEKT

z handlu korzennego

poszukuje miejsca od 1go listopada 1883 r. Wiadomość u Wgo *Wierzuchowskiego* w Administracyi „Czasu“. (2282-4 4)

Jest do wydzierżawienia w Krakowie

HOTEL

nowo zbudowany, w pięknem, zdrowem i najwięcej uczęszczanem miejscu, obok dworca kolei żelaznej Północnej i Karola Ludwika, przy stacyi kolei konnej, mieszczący w sobie: około 70 pokoi z obszernemi lokalami na restauracyę, z odpowiedniemi piwnicami, lodowniami, stajniami na 16 koni, wozowniami i ogrodem spacerowym. (2260-6-6)

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel, do którego interesowani pod adresem: **J. Łapiński,** przy ul. Lubicz pod Nr. 4 i 6 w Krakowie, zgłosić się zechcą.

DRZEWA OWOCOWE

wysokopienne, piękne, nowe gatunki.

Jabłonie 100 szt. od 6 do 8 lat mające 36 złr.
„ pojedyncze sztuka po 40 ct.
„ od 8 do 12 lat mające po 60 ct.
Gruszki 100 szt. z najcel. gatunków 38 złr.
„ pojedyncze szt. od 40 ct. do 60 ct.
Śliwki rengloty wysokie od 35 do 50 ct.
Wina wczesne muszkatele i inne gatunki po 28 ct. (2279-4-6)
Maliny przez całe lato rodzące, białe i czer. pojedyncze po 12 ct. szt., 100 szt. 8 złr.
Marchwi karoty litr 40 c., pietruszki litr 70 c.

Gumniska p. Tarnów.

Stan. Korsynek.

DO WYNAJĘCIA

6 pokoi, kredens, przedpokój i kuchnia, (2440-3-6)

3 pokoje i przedpokój, całe pierwsze piętro, stajnia i wozownia,

w pałacu przy ul. Wiślnej Nr. 7.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

poleca swoją, znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną,

największą

Wypożyczalnię Nut

pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie. (2275 5 5)

Maturzysta ukończony, poszukuje na cały rok posady guwernera, na wieś lub do miasta. Zgłoszenia pod adresem: **222 poste restante Grab.** (2482-3-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. W. Fiałkowski,

po przebyciu praktyki szpitalnej — osiadł i ordynuje w **Tyczynie.** (2435-3-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. CZESŁAW GÓRSKI

mieszka na Kleparzu, Plac gł. Nr. 9, naprzeciw kościoła św. Floryana.

Chorym udziela rady lekarskiej od godz. 3ej do 4ej popołudniu. (2437-3-3)

RZĄDCA GOSPODARCZY,

kawaler, Polak, z Prus Zachodnich, doświadczony w większem gospodarstwie, poszukuje miejsca w Galicyi lub Królestwie Polskiem, od 1 października lub Nowego roku. Adres: *Jan Daniel*, Barłożno per Skurz. Kreis Pr. Stargard. (2258-3-3)

Realność

„dawny folwark na Zwierzyńcu“ zwana, pod kopcem Kościuszki położona, a składająca się z mieszkania, stajni i kilku morgów gruntu — jest od 1go stycznia 1884 roku **do wydzierżawienia.** — Bliższych wyjaśnień udzieli do zawarcia układu upoważniona kancelarya adwokata Dra *Hajdukiewicza* w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 10. (2438-3-3)

Majątek ziemski

składający się z 237 morg. pól ornych dobrze uprawionych, 104 morg. łąk, 45 morg. pastwisk, 5 morg. ogrodu i 130 morg. lasu — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Biurze adwokata Dra *Machalskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 39. (2455-2-3)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 53)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppelik

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche In- und ausländische Journale,

Für eine **reelle** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*